

Relacja Feisa na temat decyzji o przesiedleniu jest nie tylko niepełna, ale wyraźnie ma na celu zdjęcie z rządów zachodnich — wbrew znanym faktom — ciężaru odpowiedzialności za przesiedlenie. Nie można się oprzeć wrażeniu, że Feis, mający do dyspozycji pełną amerykańską i inną dokumentację, dokonuje na tym odcinku zabiegu retuszującego prawdę historyczną dla celów politycznych. Być może, że z punktu widzenia niektórych amerykańskich kół politycznych aktywny udział rządu Stanów Zjednoczonych w podjętych w 1945 r. decyzjach o przesiedleniu Niemców wydaje się z perspektywy 1960 r. problemem wstydlivym, rzucającym cień na obecne stosunki sojusznicze między Stanami Zjednoczonymi i NRF. Ale taka jest prawda historyczna.

Autor w retrospektywnej ocenie rozdziałów Układów Poczdamskich odnoszących się do Niemiec (rozd. 35) nie uważa ich za niesprawiedliwe i okrutne. Twierdzi natomiast, że w Poczdamie partnerzy nie zdawali sobie sprawy z wysiłku, jakiego wymagałoby pełne wykonanie postanowień poczdamskich i dlatego ogólnie ocenia je jako niepowodzenie (s. 272—273). Polska ocena tych układów jest oczywiście odmienna.

Gdy się prześledzi wstecz rozwój problemu niemieckiego, to trudno nie odnieść wrażenia, że podpisy przywódców zachodnich pod protokołem obrad w Poczdamie składane były z *resevatio mentalis*. Ale to oczywiście nie zwalniało mocarstw zachodnich z pełnej prawnej i politycznej odpowiedzialności za zobowiązania podjęte w Poczdamie⁷.

Wydawcy pracy Feisa reklamują ją jako wzorcową (*standard reference*). Można uznać ją za interesującą pod względem faktograficznym, lecz ze względu na braki źródłowe oraz na określone polityczne tendencje interpretacyjne, praca Feisa⁸ nie jest z pewnością pełnowartościową monografią naukową o konferencji poczdamskiej.

Bolesław Wiewióra

LIEGT POLEN NOCH IN EUROPA? Herausgegeben von Herbert L u d a t.
Wyd. 2, Giessen, Wilhelm Schmitz Verlag, s. 176.

Niniejsza książeczka oddaje treść sześciu wykładów wygłoszonych przez kilku znawców zagadnień polskich na uniwersytecie w Giessen w roku akad. 1959/60 pt. *Polen — unser Nachbar im Osten*. Na cykl ten złożyły się wykłady historyczne Klause Zernacka, *Polen — Geschichte einer europäischen Nation* (s. 9—30) i Herberta L u d a t a, *Das heutige Polen zwischen Ost und West* (s. 31—60), dalej cztery wykłady zajmujące się takimi zagadnieniami jak: położenie kościoła katolickiego w Polsce w l. 1939—1959 (B. Stasiewski, s. 61—96), życie kulturalne w Polsce (K. Hartmann, s. 97—116), rolnictwo w Polsce (E. v. Dalwig-Nolda, s. 117—142), gospodarstwo i społeczeństwo po polskim „październiku” (R. Neumann, s. 143—167).

W porównaniu z innymi tego rodzaju informatorami, niniejszy odznacza się nawet pewną dozą sympatii dla Polski. Wpłynął na to niewątpliwie ośrodek, w którym wykłady te były wygłaszane (Giessen), oraz osoba wydawcy książki, wyróżniającego się dążeniem do obiektywnego, jakkolwiek rzecz oczywista zachodnioniemieckiego, naświetlania spraw polskich, a także — i to przede wszystkim — atmosfera polskiego „października”, który wzbudził w Niemczech zachodnich i w ogóle w całej Europie zachodniej nadzieje, iż uda się Polskę wyłamać z bloku krajów socjalistycznych. W międzyczasie historia sama udzieliła odpowiedzi na

⁷ Na ten temat patrz przede wszystkim A. Klafkowski, *Umowa poczdamska z dnia 2. VIII. 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939—1945*. Warszawa 1960.

te nadzieje. Nie należy się więc dziwić, że to ogólne rozczarowanie znajduje swój wyraz w pytaniu postawionym w tytule omawianej tu książki. Tytuł ten brzmi nieco sensacyjnie. W rzeczywistości sensacji w książce nie ma; raczej odpowiedniejszy byłby dla niej tytuł cyklu wykładów. We wstępie wydawca zastrzega się, że na pytanie postawione w tytule wykładowcy nie odpowiedzieli jednoznacznie. Istotnie, niekiedy odnosimy nawet wrażenie pewnej rozbieżności w opiniach. Niezależnie jednak od indywidualnego podejścia każdego z autorów do swego zadania, a nawet pewnej nieuniknionej w danym wypadku tendencji, należy przede wszystkim docenić usiłowanie przekazania czytelnikowi zachodniemieckiemu garści informacji o rozwoju współczesnej Polski.

Na szczególnie pozytywną ocenę zasługuje krótki zarys dziejów Polski pióra Klausa Zernacka, młodego badacza ze szkoły prof. Ludata. Trzymając się na ogół tradycyjnych, personalistycznych ram (Polska piastowska, jagiellońska, szlachecka) zdołał umiejętnie nakreślić główne kierunki rozwoju Polski przedrozbiorowej. Uderza trafna ocena okresu rozdrobnienia feudalnego (s. 17/18) oraz „rewizjonistyczne” podejście do kwestii rozbiorów Polski (s. 26); można też powitać próbę wytłumaczenia niepodległościowej ideologii społeczeństwa polskiego wobec zaborców, a zarazem potępienia samych zaborów z punktu widzenia zgubnych skutków, jakie wniosły one do życia środkowej Europy w XIX i na początku XX w., jakkolwiek w takim ujęciu kryje się niebezpieczeństwo publicystycznego ujęcia nad wyraz skomplikowanego zagadnienia; z powodu nieuniknionej w danym wypadku zawężenia zakresu wykładu, końcowy fragment dziejów Polski, zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości, pozostanie nadal niezrozumiały dla nieobznajmionego po temacie czytelnika. Sztuczna jest konkluzja, jakoby polski „październik” 1956 r. dowiódł, iż Polska nadal należy do Europy!

Próbie nakreślenia aktualnego stanowiska Polski w konflikcie między Wschodem a Zachodem podjął prof. Ludat. Wychodzi on z założenia, że dotychczasowy historyczny rozwój utrwalił w świadomości Polaków fakt ciągłej przynależności do zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego, poczucia misji kulturalnej w stosunku do ludów wschodnioeuropejskich, wreszcie postawy samodzielności i stanowienia zapory wobec niemieckiego *Drang nach Osten*. Ten schemat rozwojowy uległ przekształceniu z momentem wejścia Polski w obręb bloku krajów socjalistycznych. Prof. Ludat zapatruje się też trzeźwiej na znaczenie polskiego „października” sądząc, że Polska nie tylko nadal pozostanie w orbicie tego bloku, ale nawet nie zechce z niego wyjść, jeżeli będzie wyciągała wnioski z doświadczeń swej przeszłości (s. 35). Dla wyjaśnienia czytelnikowi tej nowej, jak twierdzi, „trzeźwiejszej, bardziej realistycznej” postawy autor poddaje analizie całość rozwoju Polski w l. 1939—1959, w szczególności charakteryzuje stanowisko, jakie naród niemiecki zajął wobec Polaków w okresie hitlerowskim (memoriał Himmlera o umocnieniu niemieckości na wschodzie z r. 1940), następnie bezowocność wysiłków polskiego rządu emigracyjnego w celu zyskania poparcia dla swej polityki w Związku Radzieckim, wreszcie wytworzenie się, w wyniku klęski Niemiec, nowej sytuacji politycznej, która doprowadziła do przesunięcia granic Polski na linię rzeki Odry i Nysy raz do powstania na terenie kraju nowego rządu popieranego przez Związek Radziecki. Na dalszy bieg wydarzeń patrzy prof. Ludat z punktu widzenia „sowietyzacji” Polski i odbudowy Polski w ramach „piastowskiej” koncepcji historycznej. Same wydarzenia z r. 1956 skłonny jednak jest, jak się już powiedziało, oceniać bez złudzeń właściwych pewnemu odłamowi opinii zachodnioeuropejskiej. Nie jest jednak od nich całkowicie wolny. Jak sądzi, nie powinno się czytelnikowi zachodniemieckiemu sugerować, jakoby aktualna polityka Polski polegała na lawirowaniu między Wschodem i Zachodem oraz jakoby rozpamiętywanie doświadczeń tysiąclecia państwa polskiego miało prowadzić do wzbudzenia jednostronnych uczuć antyniemieckich (s. 59). Co się tyczy tej drugiej sprawy, to nikt zdrowo myślący w Polsce nie jest zainteresowany w budzeniu

takich uczuć; dlatego właśnie w Polsce kładzie się tak duży nacisk na konieczność klasowej interpretacji procesu historycznego, aby nie dopuścić do wytworzenia się jakichkolwiek globalnych sentymentów antyniemieckich.

W drugiej części obiektywizmem ujęcia wyróżnia się wykład poświęcony polskiemu rolnictwu. Należy żałować, że wydawcom nie udało się znaleźć równie obiektywnego referenta dla spraw przemysłowych. Tym się zapewne tłumaczy częsty u badaczy zachodnich błąd perspektywiczny w ocenie osiągnięć polskiego rolnictwa, że analizując jego odbudowę w zupełnej izolacji od innych sektorów gospodarki narodowej nie dostrzegają zależności między dynamiką rozbudowy rolnictwa i przemysłu. Ograniczają się oni tylko do stwierdzenia, że w pierwszych latach powojennych polskie czynniki kierownicze poświęcały cały wysiłek odbudowie ciężkiego przemysłu, a zaniedbywały rolnictwo, co uwidacznia się choćby w polityce kredytowej w stosunku do rolnictwa (s. 138). Tymczasem, mając na uwadze ogólne zniszczenie kraju oraz konieczność znalezienia pracy dla wielu milionów bezrobotnych chłopów na przeludnionej wsi, droga rozwoju rolnictwa nie szła poprzez bezpośrednie inwestycje na wsi, lecz poprzez odbudowę i rozbudowę ciężkiego przemysłu. Poza tym jednak autor w pełni docenia, że wiekowych zaniedbań na wsi nie da się odrobić w ciągu jednego pokolenia i że aktualna polityka rolna doprowadziła już do poważnych osiągnięć.

Na tle wykładu o rolnictwie tym wyraźniej odbija wykład poświęcony ogólnej charakterystyce ekonomiki i społeczeństwa. Jest to, delikatnie mówiąc, płytka kompilacja różnych gazeciarskich wiadomości, w której roi się od ocen i pouczeń, a w której brak faktów i ich metodycznej analizy. Ponieważ w wykładzie tym zupełnie nie mówi się ani o ekonomice, ani o społeczeństwie, należy przypuszczać, że wykład ten znalazł się w omawianej publikacji przez nieporozumienie.

Dwa pozostałe wykłady, Bernarda Stasiewskiego i Karla Hartmanna, pisane są z pozycji apologetycznych; pierwszego z wykładowców interesuje głównie „droga przez mękę” polskiego kościoła, drugiego zaś „sowietyzacja” polskiej kultury. W ten sposób powstaje bardzo jednostronny obraz życia religijnego i kulturalnego w kraju. Na usprawiedliwienie autorów trzeba powiedzieć, że — jak się zdaje — tylko te aspekty interesują słuchacza zachodnioniemieckiego, a więc na inne sprawy nie starczyło już miejsca. Znamienne są zwłaszcza ramy chronologiczne, a także problematyka pierwszego z omawianych tutaj wykładów. Jak stwierdza sam autor, chodziło mu o pokazanie losów kościoła polskiego pod „totalnymi reżimami”. Przepuszczalnie nie zdawał sobie sprawy, że na to mało taktowne postawienie sprawy sam udzielił sobie drastycznej odpowiedzi. Oto, jak sam stwierdza, rządy hitlerowskie w Polsce przyniosły kościołowi następujące straty: z 45 biskupów polskich w r. 1939 połowa przy końcu wojny wymarła, była uwięziona lub wypędzona z kraju, 2 000 duchownych stało się ofiarą prześladowań, mianowicie rozstrzelano 548, w obozach koncentracyjnych zamęczono 1 263; a na ziemiach włączonych do Rzeszy kościoły i klasztory były przeważnie pozamykane, język polski całkowicie wyparty, kler rozpędzony. Co się tyczy obecnej sytuacji kościoła w Polsce, to autor nie bez dumy stwierdza, że z „narzuconej walki” wyszedł „wewnętrznie wzbogacony i umocniony”, przewodzi mu ponownie 44 arcybiskupów i biskupów, 10 912 duchownych, 5 503 zakonników i 21 637 zakonnic, a 3 802 seminarzystów przygotowuje się do stanu kapłańskiego. Próba zestawienia „totalnych reżimów”, co więcej — wykazania ich kontynuacji przez Stasiewskiego, wypadła więc niefortunnie.

Jaki jest ogólny wynik tej analizy? Jeżeli na to pytanie spojrzymy z punktu widzenia postawionego w tytule publikacji, to wypadnie stwierdzić, że w największym kłopotcie znaleźli się autorzy tej książki. Otóż, jedni są jeszcze skłonni rezerwować dla Polski miejsce w Europie, inni zaś gotowi są odpisać ją na straty.

Jakkolwiek samo zagadnienie zostało postawione w sposób absurdalny i nie warto się tutaj wdawać w jego roztrząsanie, to jednak — nie wchodząc w in-

tencje wydawców — wypada zwrócić uwagę na błąd metodologiczny popełniony w samym założeniu. Otóż, odpowiedź jednoznaczna na to pytanie można by otrzymać tylko wtedy, gdyby na początku tych rozważań stwierdzono, do jakiej Europy Polska nie będzie należała lub już nie należy? Jeżeli ma to być Europa w rozumieniu Leopolda Rankego, obejmująca tzw. krąg romańsko-germański, lub nowa Europa (nazwijmy ją „małą Europą”), której zaczynem jest kształtująca się obecnie Europejska Wspólnota Gospodarcza, to oczywiście w ramach takiej Europy dla Polski miejsca nie ma. Aby to stwierdzić, nie potrzeba aż tak rozległych wywodów; wystarczy się trzymać definicji. Wydaje się jednak, że jak historia przekreśliła ciasną koncepcję Rankego, tak również nie ostoja się przed egzaminem życia koncepcja małoeuropejska czasów dzisiejszych.

Niemniej książka i pytanie postawione w jej tytule są znamienne.

Gerard Labuda

A. D. EPSZTEJN: *Istorija Giermanii ot pozdniego sriedniewiekowja do riewolucii 1848 goda*. Moskwa 1961, s. 619. Instytut Międzynarodnich Odnoszeń.

Książka ta wyrosła z wykładów, jakie jej autor wygłaszał w Instytucie Stosunków Międzynarodowych w Moskwie. Mimo że autor starał się nadać swym wykładom charakter książkowy, a nawet zaopatrzyć je w aparat naukowy, pierwotnego przeznaczenia nie udało się całkowicie zatrzeć. Ten sposób podania książki czytelnikowi ma, jak wiadomo, swoje dobre i złe strony. Do zalet dzieła należy zaliczyć przede wszystkim żywość i czytelność wykładu, nie stroniącego nieraz nawet od anegdoty, a także przejrzystość konstrukcji i nieprzeciążanie pracy faktami oraz, co w ślad za tym idzie, wydobywanie głównych linii rozwojowych. Do nieuchronnych wad: nieprzestrzeżenie rygorów periodyzacyjnych i przestrzennych, a także pewna dowolność w doborze poruszonych zagadnień.

Omawiana książka składa się z dziesięciu rozdziałów, z których osiem ma charakter chronologiczny (I—III, VI—X), a tylko dwa (IV—V) rzeczowe.

W rozdziale pierwszym przedstawiono obraz Niemiec w okresie późnego średniowiecza, tj. w zasadzie okres reformacji i panowania Karola V. W rozdziale tym autor pomieścił zarówno charakterystykę podłoża ekonomicznego i społecznego (wojna chłopska z r. 1525), jak i wrzenia ideologiczne i religijne (reformacja) oraz związane z nimi walki polityczne. W rozdziale następnym punkt ciężkości narracji został przeniesiony na wojnę 30-letnią. W ten sposób cała problematyka kontrreformacji została ujęta od razu z punktu widzenia kulminacyjnego. Autor główną wagę poświęcił rozgrywkom politycznym i dyplomatycznym. Wskutek tego z jego pola widzenia usunęła się kwestia upadku Hanzy i załamania się zakonnych państw niemieckich na Bałtyku w XVI w. (Zakon Niemiecki, Zakon Rycerzy Mieczowych w Inflantach). Nie zarysowała się też dostatecznie problematyka genezy państwa habsburskiego i jego ekspansji w kierunku Bałkan i Czech. W rozdziale III autor omawia pokój westfalski i jego następstwa dla sytuacji politycznej Niemiec w drugiej połowie XVII i w XVIII w. Rzeczowo, choć nie konstrukcyjnie, wiąże się z tym tematyka rozdziału IV, w którym omówiono sytuację ekonomiczną Niemiec po pokoju westfalskim oraz związane z tymi przemianami przeobrażenia społeczne w zachodniej części kraju. Jak się wydaje, sytuację polityczną zachodnich Niemiec po pokoju westfalskim można zrozumieć lepiej na tle przeobrażeń ekonomicznych i społecznych, to też w tym miejscu byłaby wskazana zmiana konstrukcji wykładu.

Rozdział V autor przeznaczył na zarys dziejów państwa brandenbursko-pruskiego w XVII i XVIII w. Przeniesienie punktu ciężkości od razu na w. XVII nie pozwala w sposób właściwy ująć genezy tego państwa. Dwukrotnie autor omówił kwestię armii i militarizmu pruskiego (s. 240—46, 252—54). Nie zarysował się też